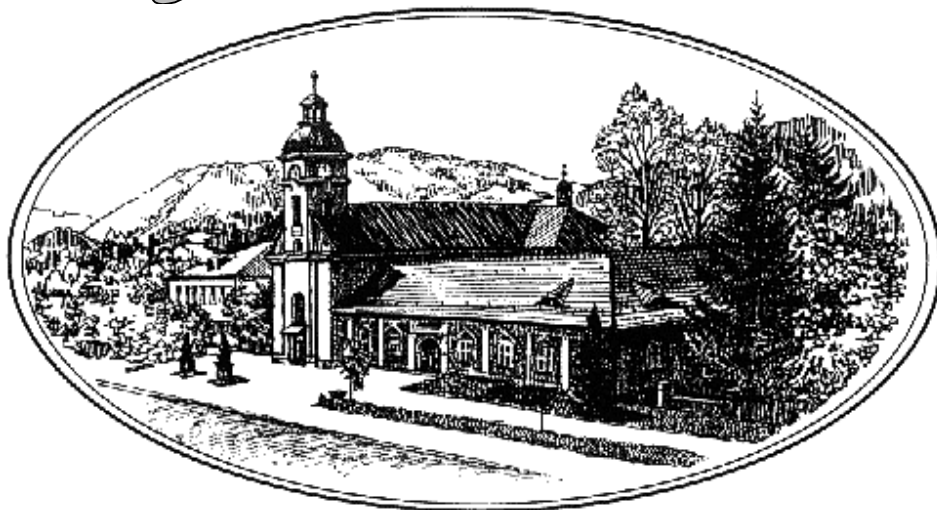


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl>

E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 33 (689) 19 sierpnia 2007 r.

XX NIEDZIELA ZWYKŁA

Pan właśnie teraz uwrażliwił nas na ogień, który przyniósł na ziemię i na zamiar, który z nim wiąże na ziemi... Jeśli Go dobrze rozumiemy, ogniem nazywa swoje słowo i swój przykład, które powinny oświecać myśl i ogrzewać serca jak największej ilości wiernych.

Kto jest chrześcijaninem, tego osobistym powołaniem jest ten ogień utrzymać i rozdmuchać... dlatego trzeba dobrze sobie uświadomić tę Chrystusową niecierpliwość. I przyznajmy się do tego, do czego trzeba się przyznać. Jeśli w naszym otoczeniu, i to tym najbliższym, jest jeszcze tyle mroku, tyle niewiedzy o Bogu, o duszy, o sensie życia, o tym, co nas czeka po śmierci... to jest nasz pierwszy brak. A drugi - że wokół nas jest jeszcze tyle braku miłości, tyle nienawistnego chłodu.

Znamy dobrze właściwości ziemskiego ognia. Jeśli izoluje się go od otoczenia, jeśli się do niego niczego nie dokłada - umiera i gaśnie. Taki jest również i ten ogień niebieski. Jeśli nasza chrześcijańska nauka i przykład, nasza wiara, nadzieja i miłość nie pójdzie dalej i głębiej w otoczenie, w środowisko, jeśli Chrystusowy ogień, który przyjęliśmy, zamkniemy bojaźliwie za drzwiami swojego prywatnego domu, jeśli go odizolujemy, możemy z całą pewnością liczyć się z tym, że nam wygaśnie... że my sami go utracimy. Taka jest prawidłowość.

Ale i z tym się liczymy, że kiedy z nim pójdziemy na zewnątrz, aby go zachować i rozdmuchać, wówczas tym faktem bardzo za-niepokoimy ludzi ze swojego otoczenia. Może swojego ojca, matkę, brata, syna albo córkę... Będą się żywo bronić przed życiem według słowa i przykładu

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Jr 38,4-6.8

Psalm: Ps 40,2-4.18

II czytanie: Hbr 12,1-4

Ewangelia: Łk 12,49-53

Chrystusa i dlatego będą gasić naszą gorliwość swoim chłodem, ironią, może nawet i groźbami... Prawdopodobnie wypędzą nas od siebie jako niebezpiecznych podpalaczy.

Niech to nas nie zaskoczy.

Od bardzo dawna przydarzało się to wszystkim, którzy chcieli wypełniać tę natarczywą prośbę Chrystusa. I nam Pan powierzył swój ogień. I my jesteśmy za niego odpowiedzialni.

Dodajmy więc sobie odwagi i tak przyswójmy sobie Jego słowo i przykład, aby ci, którzy z nami żyją, czuli, że chrześcijaństwo jest czymś, co grzeje i świeci, co swoim płomieniem ogarnia również otoczenie.

ks. Andrzej

Jedyna i władna świata Królowo,
Narodów najświętsza Monarchini!
Tyś dała ludzkości Wcielone Słowo!
Królewska Twa cześć sięga gwiazd
I wszystkie Cię błogosławią narody,
Do tronu Twojego, Bogarodzico,
Wszech ludów błagalne płyną pochody,
Wołają spragnione Twych łask;
Króluj nam, Maryjo!
Berło Twoje skłoń!
Dzieciom Twym wygnanym
Daj matczyną dłoń!
Króluj nam Maryjo!
Prowadź światłem łaski!
Chroń od wrogich mocy,
Zbliż zbawienia blask!

Zdrowie jako zadanie duchowe

Benedyktyn Meinrad Dufner i lekarz psychoterapeuta Stefan Hagen z Würzburga w opactwie Münsterschwarzach w 1987 roku prowadzili kurs „Zdrowie jako zadanie duchowe”. Kurs ten wzbudził w społeczeństwie szeroki oddźwięk zainteresowania. Okazało się, że ludzie żyjący współcześnie odczuwają tego typu głęboką potrzebę. Uważają, że zdrowie to nie tylko naprawianie chorego ciała przy pomocy medycyny i różnego rodzaju aparatur. Dla zdrowia konieczne jest prowadzenie zdrowego stylu życia, który proponuje człowiekowi Bóg. Czyli zdrowie to również wymiar religijny, który zakłada właściwy i słuszny stosunek do siebie, do ludzi, do całego stworzenia a w końcu do Pana Boga.

Wrażliwość na tego rodzaju tematy podpowiadają psychologom i terapeutom sygnały naszego ciała, zdolność wyczuwania ich, delikatność i czujność obchodzenia się z nimi. W rozmowach z ludźmi naukowcy zauważyli istotny związek pomiędzy chorobą a sposobem prowadzenia życia, między zdrowiem a stosunkiem do Pana Boga. Dzięki szczerym wyznaniom, ukazaniem historii życia niektórych ludzi, mogli zrozumieć tajemnicę uzdrawiającego Boga, jaki objawił się w Jezusie Chrystusie.

Oby i czytelnikom ten temat, który będzie rozpracowywany w poszczególnych odcinkach na łamach „Po górach, dolinach...”, pomógł uczciwie i jednocześnie zdrowo przechodzić przez życie.

Dzisiejsza medycyna akademicka posunęła się do granic swoich możliwości. Z wielkim wysiłkiem technicznym zwalcza choroby, które wciąż się pojawiają, a jednocześnie czuje się, że człowiek nie staje się przez to bardziej zdrowy. W dawniejszych czasach medycyna mogła powstrzymać wiele chorób, zwłaszcza zakaźnych, lecz pojawiają się stale nowe choroby, które są powiązane z jednej strony z trybem życia, a z drugiej strony z naszym zrozumieniem medycyny. Granice lecznictwa są dzisiaj dla ludzi odpowiedzialnie myślących, znane. Kasy chorych z trudem radzą sobie finansowo. Odpowiedzialność za zdrowotność często przypisujemy lekarzom, farmaceutom i naukowcom zamiast poświęcić więcej wysiłku do prowadzenia zdrowego trybu życia. Wskutek nieodpowiedniego stylu życia - zbyt obfite posiłki, mało ruchu, używki, narkotyki i tabletki, przesadne oczekiwania od życia, żądza bogactwa się, złudzenie, że zdrowie załatwi się „technicznie” zjadając chemiczne preparaty - roczne społeczne miliardy złotych idą na marne. Obok medycyny konwencjonalnej na scenę lecznictwa wkraczają obecnie różne kierunki obsługi pacjentów takie jak: psychoterapia, rozmaite techniki psychologiczne, homeopatia, kuracje postne, pełnowartościowe żywienie, kompleksowe leczenie, leczenie duchowe i szereg innych. Niektórzy sięgają do dawnych modeli, które starożytna medycyna uważała za pierwotne i naturalne. Do tamtej medycyny należała nie tylko pielęgnacja i leczenie chorych ale przede wszystkim stosowanie sztuki prowadzenia zdrowego stylu życia. Do tego należało właściwe obchodzenie się ze światłem i powietrzem, z jedzeniem i piciem, z ruchem i odpoczynkiem, ze snem i skupieniem, wyłączeniem i odosobnieniem, z uczuciami i namiętnościami. W starożytności medycyna była jednocześnie czynem religijnym. Ówczesni lekarze otrzymywali obowiązek leczenia od samego uzdrawiającego Boga. Wszelka siła leczenia pochodziła bezpośrednio od Boga a lekarz w tym procesie uczestniczył. Do zdrowego stylu życia należała cześć oddawana Bogu, jako wyraz stosunku do Stwórcy wszechświata.

Później Kościół za bardzo oddał ciało ludzkie medycynie. Sam zaczął zajmować się wyzwaniem duszy ludzkiej od zła a zaprzestał troski o zdrowie ciała. Na wyzwolenie duszy patrzono przez pryzmat nadprzyrodzoności. Potem

zaniedbano stosowania naturalnych reguł zdrowego życia. Św. Klemens Aleksandryjski nazywa Jezusa Pedagogiem - wychowawcą, który uczy ludzi sztuki prowadzenia zdrowego życia.

Także i dzisiaj zadaniem Kościoła powinno być budowanie jedności ducha i ciała ludzkiego, zdrowia i życia duchowego. Kościół nie powinien powierzać zdrowia wyłącznie lekarzom i psychologom. Wiara sama w sobie zawiera przecież wymiar zdrowotny.

ks. Rafał Greiff

Dla przypomnienia - odpust zupełny za koronkę do Miłosierdzia Bożego

OD STYCZNIA 2002 roku za pobożne odmówienie koronki do Miłosierdzia Bożego można uzyskać odpust zupełny. Zainteresowanie koronką jest ogromne i ciągle rośnie. Jednak nie wynika to - zdaniem księdza z warszawskiej parafii Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny - z chęci uzyskania odpustu, bo wiedza na ten temat wśród wiernych jest bardzo mała. Penitencjaria Apostolska 12 stycznia 2002 roku wydała akt, w którym udziela pod zwykłymi warunkami odpustu każdemu wiernemu, który „pobożnie odmówi koronkę do Miłosierdzia Bożego w kościele lub kaplicy wobec Najśw. Sakramentu Eucharystii, publicznie wystawionego lub też przechowywanego w tabernakulum”. Dekret dotyczy całego terytorium Polski.

Warunki to: sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna, modlitwa w intencjach Ojca Świętego i całkowita wolność od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu. Jeżeli zaś ci wierni z powodu choroby (lub innej słusznej racji) nie będą mogli wyjść z domu, ale odmówią koronkę do Miłosierdzia Bożego z ufnością i z pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym, to pod zwykłymi warunkami również zyskują odpust zupełny. Zezwolenie to jest odpowiedzią na prośbę wyrażoną przez kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski i przewodniczącego Konferencji Episkopatu, występującego w imieniu biskupów polskich zebranych na 315. Zebraniu Plenarnym w Częstochowie w dniach 29-30 listopada 2001r.

- Zainteresowanie koronką jest ogromne i ciągle wzrasta - mówi s. Elżbieta Siepak ze zgrom. sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach. Nic w tym dziwnego - uważa - bo tę modlitwę podyktował s. Faustynie sam Pan Jezus. Było to w Wilnie 13 i 14 września 1935r. - Chrystus przywiązał do koronki wielkie obietnice. Powiedział: *Uprosisz wszystko, jeśli tylko to, o co prosisz, jest zgodne z wolą Bożą.*

Pobożne i ufne odmawianie koronki jest także związane z łaską szczęśliwej i spokojnej śmierci. - Mogą ją otrzymać nie tylko ci, którzy modlą się słowami koronki, ale także konający, przy których będą się modlili inni. O tym, jak skuteczna jest ta modlitwa, świadczą podziękowania i opisy łask, które w wielkiej ilości spływają do sanktuarium.

- Koronka do Miłosierdzia Bożego to bardzo skuteczna modlitwa dlatego, że odwołujemy się do najsilniejszego argumentu, aby zostać wysłuchani przez Boga - ofiarujemy Mu Ciało i Krew Jego najmilszego Syna. Nie mamy niczego większego, co moglibyśmy ofiarować Panu Bogu - podkreśla s. Elżbieta.

Koronka i ofiarowanie odpustu może być odpowiedzią na wezwanie Jana Pawła II, abyśmy byli świadkami miłosierdzia. - Kiedy z ufnością błagamy o miłosierdzie dla całego świata, obejmujemy modlitwą wszystkich ludzi żyjących i dusze w czyśćcu cierpiące - mówi s. Siepak. (za Kai nr 36/2002)

PS. W naszej wspólnotce parafialnej odmawiamy koronkę w każdy piątek po mszy św. o godz. 8³⁰, a w trzeci piątek miesiąca o godz. 15⁰⁰ jest odprawiane nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy!

Czy znasz Jej obraz?**Wierzącą przed wszystkimi innymi**

Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina. Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? Wtedy Matka Jezus powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: Zacerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. J 2,1-11.

Coraz więcej katolików uświadamia sobie wartość świadectwa. Coraz więcej dochodzi do przekonania, że o swojej wierze trzeba świadczyć wszędzie. Największą wartość ma świadectwo wiary w miejscach, gdzie spędza się najwięcej czasu: w rodzinie oraz w miejscach pracy. Wiarę przekazują rodzice dzieciom, gdy wraz z nimi modlą się i poważnie traktują udział we mszy niedzielnej. Świadectwo wiary daje człowiek, który odmawia łapówki czy udziału w nieuczciwym przedsięwzięciu, staje zaś po stronie słabych i potrzebujących. Autentycznie wierzący jest nim jednak zawsze, także podczas wypoczynku, spotkania towarzyskiego, czy uroczystości rodzinnej. To paradoksalne, ale po raz pierwszy Jezus uczynił taki znak, że uwierzyli w Niego Jego uczniowie w czasie przyjęcia weselnego w Kanie (por. J 2,11). W tym ważnym wydarzeniu z punktu widzenia wiary interesuje nas przede wszystkim rola Maryi.

Jezus przybył na wesele w Kanie ze swymi uczniami. Wraz z Nim tworzą osobną grupę, zapowiedź Kościoła. Należy przypuszczać, że wina zabrakło raczej pod koniec niż na początku wesela, które zwykle przeciągało się do siedmiu dni. Starosta jest zaskoczony jakością podanego wina, bo w tym momencie spodziewał się raczej gorszego. Na tej uczcie weselnej jest też Maryja, choć nie wiemy, w jakim charakterze. Mogła być wśród zaproszonych, ale także wśród kobiet obsługujących gości. Ona przed innymi dostrzegła brak wina i dyskretnie zaradziła potrzebie. Starosta weselny odpowiedzialny za przebieg uroczystości, nawet nie domyślił się, jaka kompromitacja się szykowała. Rozstrzygające dla rozwiązania problemu są słowa Maryi skierowane do Jezusa: „Nie mają już wina”.

Co wyraża Maryja słowami „Nie mają już wina”? Na pewno stwierdza fakt, który może zepsuć całą uroczystość i skompromitować pana młodego oraz rodzinę. Tym samym wskazuje na trudność w jakiej znaleźli się ludzie świętujący i przeżywający radość. Dzięki jednak interwencji Jezusa pan młody nie usłyszy słów wyrzutu, ale pochwałę za dobre wino podane pod

koniec uroczystości. Zwrócenie się do Jezusa wskazuje, że Maryja zdaje się na Niego. Nie wywiera jednak nacisku ani nie jest natarczywa. Jej słowa: „Nie mają już wina”, wyrażają raczej przeświadczenie, że Jezus może zaradzić tej potrzebie. Ona ufa, że nie uzna jej za sprawę błahą i niegodną zwrócenia uwagi. Gdy Maryja mówi: „Nie mają już wina”, jest pierwsza gotowa słuchać i wypełniać wszystkie polecenia Jezusa, nawet gdyby miały być tak banalne, jak posłanie kogoś w celu zakupienia wina. Maryja jest pewna, że Jezus coś uczyni. Dlatego mówi do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Odpowiedź Jezusa na słowa Maryi można tak przetłumaczyć: „Co mnie i tobie, niewiasto. Czy moja godzina jeszcze nie nadeszła?” (L. Stachowiak). Podobne sformułowania gdzieś indziej w Biblii wyrażają zastrzeżenie, dezaprobatę, a nawet odmowę (por. 2 Sm 16,10; 19,22; 2 Krl 3,13). W tym przypadku jednak Jezus zaradza potrzebie, czyniąc brak wina „swoją sprawą”. Jeżeli więc Jego słowa wyrażają zastrzeżenie, to ze względu na „Jego godzinę”. Ta zaś już „nadeszła” w tym sensie, że Jezus pragnie nade wszystko wypełnić misję otrzymaną od Ojca. Jezusowe zastrzeżenie może oznaczać przypomnienie, że w swoich decyzjach liczy się On przede wszystkim z Ojcem, który Go posłał właśnie na tę godzinę. W takiej perspektywie więzy krwi i względy ludzkie trzeba widzieć w perspektywie planów Bożych. Jezusowe zastrzeżenie może także wiązać się z ewentualnym niezrozumieniem przez ludzi tego, co On uczyni. Wszak odmówił On innym razem przemiany kamieni w chleb (por. Mt 4,4; Łk 4,4).

W całym tym wydarzeniu Maryja jest pierwszą, która odkryła szansę w realizacji „godziny Jezusa”. Na Jej prośbę przemieniając wodę w wino, Jezus faktycznie wypełnił zamiar Ojca. Zastrzeżenie co do ewentualnego niezrozumienia znaku dokonanego przez Jezusa okazało się słuszne w tym sensie, że tylko uczniowie Jezusa dostrzegli w nim objawienie Jego chwały i uwierzyli w Niego. Starosta weselny i inni uczestnicy uczty pozostali przy radości z dobrego wina.

Przez tę interwencję Maryja jawi się jako Matka wierzących. Ona bowiem sprowokowała Jezusa do działania, które spowodowało wiarę u uczniów. Ona sama uwierzyła już wcześniej. Maryja jest Matką wierzących również w tym sensie, że uczy postawy uległości wobec Syna. To Ona bowiem mówi sługom, by uczynili wszystko gorliwie, co On poleci. Jej słowo jest tak skuteczne, że ci posłusznie noszą duże ilości wody (ok. 100 litrów) do naczyń służących do żydowskich oczyszczeń. Jest to czynność zupełnie niezrozumiała i niepotrzebna w tych okolicznościach. Tymczasem napełniają naczynia „aż po brzegi”. Za wskazaniem Maryi słuchają Jezusa do końca. Przyniesioną przez siebie wodę i wlaną do dużych naczyń, w których nie było nawet resztek wina, zanoszą staroście weselnemu.

„Gwiazda nowej ewangelizacji” to tytuł, jaki do Maryi odnoszą wierzący w Chrystusa od kilkunastu lat. Czynił to głównie Jan Paweł II i chrześcijanie przejęci potrzebą głoszenia zbawienia wszystkim ludziom w nowy sposób i z nowym zapałem. Im to patronuje Niewiasta, która rozpoznała godzinę Jezusa i godzinę wzbudzenia wiary u pierwszych Jego uczniów.

ks. Roman Pindel



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -
Dzielmy się słowem z:
www.gloria24.pl/Dzielmy_Sie_Slowem/

o. Stanisław Płaszewski SP

Św. Józef Kalasancjusz - Ojciec i Nauczyciel. Święty Pedagog

Ogromne dzieło szerzenia oświaty wśród najbiedniejszych dzieci rozpoczął święty Józef Kalasancjusz (Kalasanty) mówiąc: „Już odnalazłem tutaj, w Rzymie sposób naśladowania Boga, służbę dzieciom i młodzieży i nie zostawię tego dla żadnej rzeczy na świecie”. Miało to miejsce jesienią 1597 roku w najuboższej wówczas dzielnicy Rzymu - na Zatybrzu, w zakrystii kościoła Św. Doroty.

Wydaje się, że postać świętego Józefa Kalasancjusza jest zbyt mało znana, a jego zasługi dla współczesnej pedagogiki niedoceniane. Warto zatem przypomnieć postać pedagoga, który został ogłoszony przez papieża Piusa XII w roku 1948 patronem wszystkich chrześcijańskich szkół podstawowych na świecie (Minister Edukacji Narodowej ogłosił rok 2007 w polskiej oświacie "Rokiem św. Józefa Kalasancjusza" - przy. red.)

Św. Józef Kalasancjusz ur. się w Peralta de la Sal, małej wiosce w Aragonii (Hiszpania) w roku 1557 (obecny rok jest obchodzony przez całą wspólnotę pijarską jako Rok Jubileuszowy 450 rocznicy urodzin św. Józefa Kalasancjusza, pod hasłem „Życie oddane wychowaniu” - przy. red.). Jego rodzicami byli Piotr Calasanz i Maria z domu Gastón. Przyszedł na świat w rodzinie pobożnej, tworzącej klimat religijny i przestrzegającej w codziennym życiu zasad wiary chrześcijańskiej. Jeden z autorów włoskiego wydania życiorysu świętego tak określił atmosferę rodzinną: „Dom rodzinny stał się dla niego pierwszą szkołą kształtowania jego sumienia i życia; rodzice zaś byli pierwszymi rzeźbiarzami jego świętości”.

Powołanie do kapłaństwa w życiu św. Józefa utrwalano się od wczesnej młodości. Jego postawa, czyny, miłość ku drugiemu człowiekowi były najbardziej charakterystycznymi cechami osobowości. Jego droga do kapłaństwa nie była łatwa. Wystarczy wspomnieć przeszkody stawiane przez ojca, który nie chciał się zgodzić, aby został kapłanem. Józef jednak uważał, że przez kapłaństwo może najlepiej służyć Bogu i ludziom. W sposób szczególny myślał o kapłaństwie poczynawszy od roku 1571. Był to rok, w którym ukończył kurs gramatyki i humanistyki. Od tego momentu łaska powołania umacniała w jego sercu pragnienie przyjęcia święceń kapłańskich. Kończąc poszczególne etapy studiów (Lerida - prawo kanoniczne i cywilne; Walencja, Alcala de Henares - teologia) przyjął święcenia dnia 17 grudnia 1583 roku.

Po święceniach pracuje jako kapłan diecezjalny (jest proboszczem, wikariuszem generalnym biskupa, wizytatorem zakonów, odpowiedzialny za liturgię - ceremoniarzem katedralnym). Wzbogacony wielorakim doświadczeniem w pracy dla Kościoła miejscowego w diecezji Urgel, uzyskawszy doktorat w jednym z ośrodków uniwersyteckich (Barcelona lub Lerida) opuszcza Hiszpanię. Celem podróży staje się stolica chrześcijaństwa - Rzym.

Nasuwa się pytanie, dlaczego? Na to pytanie nie można dać dzisiaj jednoznacznej odpowiedzi. Według niektórych biografów świętego miał on usłyszeć wewnętrzny głos: „Józefie, jedź do Rzymu”. W archiwum generalnym Zakonu pijarów w Rzymie znaleziono dokument, w którym czytamy: „Kalasancjusz przybył do Rzymu, aby rościć sobie pretensje do beneficjum, ale po pewnym czasie zdecydował się prowadzić inny tryb życia i z miłości do bliźniego opuścić wszystkie poprzednie zamiary, z którymi przybył do Rzymu”. Dokonała się zmiana w jego

osobowości. Biografowie Kalasancjusza wiążą ten zasadniczy zwrot w jego życiu z przeżyciem tajemniczego, głęboko osobistego spotkania z Bogiem, ukazującego mu sens jego życia w słowach psalmu: „Tobie powierzono biednego, ty podtrzymasz sierotę”. Miało to miejsce, w ubogiej rzymskiej dzielnicy na Zatybrzu, kiedy przechodząc przez nią spotkał grupę dzieci opuszczonych i zaniedbanych. Dla nich to właśnie założył w zakrystii kościoła św. Doroty pierwszą szkołę powszechną. Uczył w niej przede wszystkim pisanie, czytanie, rachunków i katechizmu. Nowością tej szkoły w odróżnieniu od istniejących ówczesnie, było nauczanie bezpłatne i dostępne dla wszystkich bez względu na pochodzenie, wyznanie czy sytuację społeczną.

Kalasancjusz zmarł 25 sierpnia 1648 roku. Został ogłoszony błogosławionym w 1748 roku. W poczet świętych zaliczył go papież Klemens XII dnia 16 lipca 1767 roku.

Dzieło Kalasancjusza trwa po dziś dzień. Aktualnie zakres nauczania Zakonu Szkół Pobożnych (pijarów) w świecie przedstawia się następująco: w 230 szkołach uczy się ponad 120 000 uczniów w wieku od lat trzech do osiemnastu. Ponadto zakon prowadzi uniwersytet w Veracruz w Meksyku. Dzieło to jest zasługą ponad 1400 członków Zakonu i ponad 10 000 współpracowników świeckich. W Polsce pijarzy pracują od roku 1642. Największą działalność rozwinęli w XVIII wieku, a największą chwałą okrył zakon o. Stanisław Konarski (1700–1773) zakładając Collegium Nobilium. Z jego inicjatywy powstała również Komisja Edukacji Narodowej - pierwsze Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

Aktualnie pijarzy w Polsce prowadzą szkoły w Krakowie (dwie), Łowiczu, Warszawie, Elblągu (w tej szkole uczy religii i języka polskiego o. Adam Langhammer, nasz parafianin) i w Poznaniu. W Krakowie działa Podyplomowe Studium Nauczycielskie z Filozofii i Historii Kultury Europejskiej. Ważną część działalności stanowią świetlice terapeutyczne i opiekuńcze dla dzieci ze środowisk zagrożonych (sześć w różnych miastach Polski). Wspomnienie liturgiczne św. Józefa Kalasancjusza obchodzone jest 25 sierpnia, natomiast w dniu 27 listopada w szkołach prowadzonych przez zakon przeżywane jest przez nauczycieli i uczniów święto Opieki Św. Józefa Kalasancjusza nazywane „Patrocinium”.

Benedykt XVI o tajemnicy wniebowzięcia

Uwielbienie Maryi w jej dziewiczym ciele stanowi ostateczne potwierdzenie Jej pełnej solidarności z Synem zarówno w zmaganiu, jak i w zwycięstwie - powiedział Benedykt XVI w rozważaniach przed modlitwą Anioł Pański.

Odmówił ją wraz z wiernymi 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w Castel Gandolfo w obecności licznych pielgrzymów z różnych krajów, zgromadzonych na wewnętrznym dziedzińcu letniej rezydencji papieskiej. Następnie Ojciec Święty udzielił wszystkim błogosławieństwa apostołskiego i pozdrowił przybyłych w różnych językach.

Papież przypomniał, że to święto ma starożytną tradycję głęboko zakorzenioną w Piśmie Świętym, które przedstawia Maryję zawsze ściśle związaną i solidarną z Jezusem. Potwierdził to Pius XII, ogłaszając w 1950 dogmat o Jej Wniebowzięciu. Papież zachęcił wiernych do kroczenia drogą Maryi, prowadzącą do szczęścia w niebie.

Przemawiając następnie do obecnych w różnych językach Ojciec Święty powiedział po polsku: "Pozdrawiam pielgrzymów z Polski. Jednocześnie się w modlitwie z biskupami i wiernymi zgromadzonymi na Jasnej Górze. Oddając cześć Wniebowziętej Maryi Pannie, Jej opiece polecam Kościół w Polsce i wszystkich Polaków. Serdecznie wam błogosławieństwo". (za Kai)

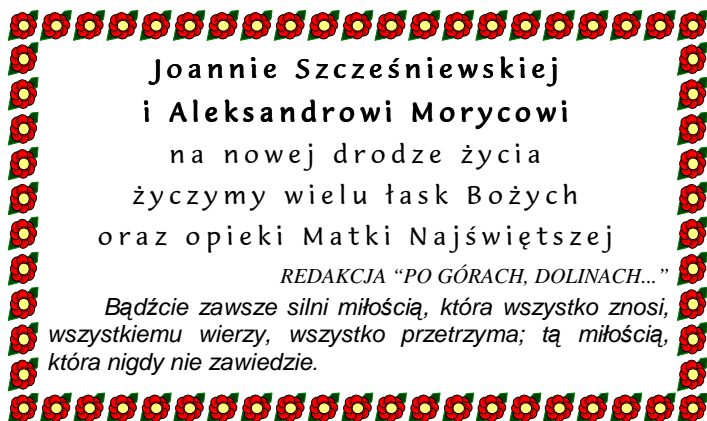
Kącik poezji

Krzyż wieży kościoła jak busola
wskazuje kierunek biegu
życia mojego i twojego.

Głos dzwonu ze strzelistej wieży
trąca w struny myśli człowieka,
echem dźwięku dotyka duszy.

Komu bije dzwon?
Każdemu,
kto odróżnia pielgrzymi szlak
od jestestwa życia ducha.

Teresa Waszut, z tomiku „Mała Ojczyzna”



**Joannie Szczesniewskiej
i Aleksandrowi Morycowi**
na nowej drodze życia
życzymy wielu łask Bożych
oraz opieki Matki Najświętszej

REDAKCJA „PO GÓRACH, DOLINACH...”

*Bądźcie zawsze silni miłością, która wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy, wszystko przetrzyma; tą miłością,
która nigdy nie zawiedzie.*

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (14.08) o godz. 17.00**

Z przymrużeniem oka...**Z życia parafii**

Dwóch skąpców założyło się, który z nich położy na tace w czasie mszy mniejszą ofiarę. Gdy zbliżył się kościelny, pierwszy z nich położył na tacy jeden grosz i patrzy triumfująco na kolegę. Na to drugi, żegnając się nabożnie szepce kościelnemu:

- To było za nas dwóch.

Słownik liturgiczny

Pokora - to podstawa prawdy, polegająca na nie przece-nianiu siebie, nie wywyższaniu nad innych, ale na uznaniu wartości ludzi i gotowości służby. Jezus powiedział: "Nie przyszłem, aby mi służyli, lecz aby służyć" oraz "Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem" (Mt 11, 29). Jednocześnie pokora jest realnym spojrzeniem na wartości postrzegane w sobie i postawą wdzięczności za nie wobec Boga, który jest dawcą wszelkich zdolności.

Pontyfikat - to okres rządów jednego papieża.

Postulat - czas poprzedzający nowicjat w klasztorach. Jest to okres wstępnego rozeznania powołania zakonnego.

Z życia parafii

• W niedzielę, 12 sierpnia, po mszach św. przy drzwiach do puszek były zbierane ofiary na półkolonie parafialne, które rozpoczną się w poniedziałek, tj. 20 sierpnia, a do udziału w których zaproszone są wszystkie chętne dzieci.

• W poniedziałek, 13 sierpnia odbył się „dzień wspólnoty”, w którym uczestniczyły grupy oazowe z okolicznych ośrodków, również i naszego. W ten sposób zakończył się ostatni, tegoroczny turnus rekolekcji Ruchu Światło-Życie.

Wieczorem po raz kolejny w tym roku czuwaliliśmy z Maryją, wspominając objawienia fatimskie. Podczas mszy św. kazanie głosił pijar o. Adam Langhammer, który spędzał urlop w domu rodzinnym.

• W środę, 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, intencją mszy św. o godz. 10³⁰ była modlitwa za poległych żołnierzy Wojska Polskiego w czasie wojny bolszewicko-polskiej oraz podczas II wojny światowej.

Ks. Proboszcz wyszedł do sprawowania liturgii w asyście pocztów sztandarowych, przy dźwiękach orkiestry. Na wstępie powitał zgromadzonych, a wśród nich przedstawicieli władz samorządowych, kombatanów i poczty sztandarowe różnych organizacji. Zachęcał do modlitwy o błogosławieństwo Boże dla naszej Ojczyzny, czyli dla każdego z nas.

Kazanie mówił ojciec Adam Langhammer (czyt. poniżej).

W związku z trwającymi pracami remontowymi na Rynku uroczystość patriotyczna miała miejsce w kościele. Pani burmistrz Jolanta Krajewska-Gojny w kilku słowach przypomniała polskie zrywy narodowe związane z miesiącem sierpniem, podkreślając, że to dzięki naszym przodkom żyjemy w wolnej Ojczyźnie. Złożyła życzenia wszystkim żołnierzom i ich rodzinom, a szczególnie młodemu adeptom żołnierskiego rzemiosła.

Nawiązując do tego, że tradycja ludowa w Polsce nazywa uroczystość Wniebowzięcia NMP Matką Bożą Zielną, także i po tej mszy św. Ks. Proboszcz poświęcił przyniesione do kościoła bukiety kwiatów i ziół.

Na zakończenie mszy św. odśpiewano, przy akompaniamencie orkiestry, dwie zwrotki hymnu *Boże coś Polskę...*

Po mszy św. orkiestra jeszcze przez kilkanaście minut grała na dziedzińcu kościelnym.

• W tym dniu przy drzwiach kościelnych, na prośbę biskupa diecezji kijowsko-żytomierskiej, została przeprowadzona kwesta na pomoc przy remoncie katedry na Ukrainie.

„Do kraju tego... Tęskno mi, Panie...”

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. I od razu pytanie - dlaczego ten dzisiejszy dzień jest tak ważny? Dlaczego w ten sposób go czcimy? Dlaczego to dzisiejsze święto jest tak ważne? Powody są dwa. Pierwszy: Kościół wyznaje dzisiaj wiarę w to, że Maryja jako pierwsza z ludzi dostąpiła pełni łask odkupienia, pełni łask owoców zbawienia. Drugi powód jest taki, że Państwo wspomina dziś rocznicę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej i nazywa ten dzień Dniem Wojska Polskiego. I możemy dzisiaj zaobserwować przenikanie się dwóch sfer - sfery sacrum i sfery profanum; sfery świętości i sfery świeckości. I można zadać kolejne pytanie - czy należy łączyć te dwie sfery? Czy można łączyć święto wiary ze świętem państwowym? Czy można łączyć święto Służebnicy Pańskiej i święto obrońców Ojczyzny? I odpowiedź brzmi - można. Bo odpowiedź na te pytania znajduje się w dzisiejszej Ewangelii. Maryja daje nam odpowiedź w słowach, które zanotował Ewangelista. Bo Maryja zawałała: *Pan ujął się za Swoim sługą, Izraelem, pomny* ➡ str. 6

➔ str. 5 *na Swe miłosierdzie, jak obiecał naszym ojcom Abrahamowi i jego potomstwu na wieki.* Bo Bóg ma w opiece narody. Bóg otacza opieką ludzi. Od czasów patriarchów otaczał naród Izraela swą opieką, a dziś otacza opieką duchowych synów Abrahama - wszystkich ochrzczonych, czyli nas wierzących. Dalej Maryja wołała: *Okazał moc swego ramienia, rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich, strącił władców z tronów, a wywyższył pokornych.* Bóg wspiera broniących swojej ojczyzny przed agresją, broniących sprawiedliwości, dobra i prawdy. I mówi nam o tym dzisiaj Maryja, która napełniona Duchem Świętym nosiła pod swym sercem samego Jezusa Chrystusa. Stąd jest jak najbardziej uzasadniona możliwość spojrzenia na naszą Ojczyznę z perspektywy wiary.

I zróbmy to. Spójrzmy na naszą Ojczyznę z perspektywy wiary.

Jaka jest dzisiaj sytuacja Polski to każdy wie, bo oglądamy wiadomości, czytamy gazety, słuchamy radia i co chwila docierają do nas informacje o różnych sporach, niepokojach, konfliktach politycznych, korupcji. Myślę, że każdy mógłby jeszcze tę „litanię” wydłużyć. To wszystko do nas dociera.

I w tym momencie przypomina mi się scena z filmu Marka Koterskiego „Dzień świra”; filmu, który w sposób dosyć satyryczny, i niestety smutny, pokazuje pewne aspekty naszej rzeczywistości. Mianowicie główny bohater filmu ogląda transmisję obrad parlamentarnych, gdzie kilka partii nawzajem przekrzykuje się, że to każda z nich ma rację i każda z nich mówi prawdę. W pewnym momencie partie te zaczynają szarpać flagę narodową, która rozrywa się, a na ziemię padają gęste krople krwi. Jakże to aktualny obraz.

Na dzisiejsze święto wydaje mi się bardzo aktualny wiersz naszego wielkiego poety Cypriana Kamila Norwida „Moja piosnka”. Wiersz, który powstał blisko 150 lat temu, a wydaje mi się niezwykle aktualny. Bo poeta pisał:

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie,
Dla d a r ó w Nieba...
Tęskno mi, Panie...*

*Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...*

*Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są - jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
"B a d ż p o c h w a l o n y!"
Tęskno mi, Panie...*

*Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie
Równie niewinnej...
Tęskno mi, Panie...*

*Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają t a k z a t a k, n i e z a n i e -
Bez światło-cienia...
Tęskno mi, Panie...*

*Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej!...
Tęskno mi, Panie...*

Ta poezja przepełniona wiarą, jest jak najbardziej dziś aktualna. Marzenia poety; marzenia za krajem, który wtedy nie istniał, bo był rozdarty przez zaborców, są dziś także aktualne. Dziś Polska, nasza Ojczyzna, istnieje. Dziś ją mamy. Jest suwerenna, niezależna. I wolno nam marzyć o takiej Polsce, o jakiej marzył poeta. Wolno nam marzyć o Polsce, gdzie szanuje się dary Boże, ludzką pracę; gdzie troska o naturę jest w zgodzie z troską o człowieka i odwrotnie; gdzie nie ma konfliktu między wiarą a prawem, między wymogami życia zgodnego z moralnością i praktyką; gdzie można wierzyć ludziom na słowo, bo ma ono swoją wartość; gdzie do prawdy dochodzi się w dialogu a nie w sądach. Poeta mówi, że tak powinno być. I jednocześnie mówi, że nie wie, czy doczeka tego czasu, czy dożyje takiej Ojczyzny.

Ale i tu pojawia się pytanie - czy my takiej Ojczyzny dożyjemy? I gdzie szukać odpowiedzi? Nie gdzieś daleko, ale u nas. W nas samych. Bo nie osiągniemy takiego wspaniałego, idealnego kraju domagając się tego od kogoś w Warszawie, od jakiejś partii politycznej, od kogoś gdzieś tam... Musimy domagać się tego od nas samych! Spójrzmy na Maryję, którą dziś Kościół nam pokazuje. Gdy dowiedziała się, że krewna Jej, Elżbieta, jest w szóstym miesiącu ciąży, nie powiedziała: „niech ktoś jej pomoże, niech ktoś tam pójdzie”, ale sama z pośpiechem udała się w góry, aby posługiwać swojej krewnej.

Dlatego my musimy zacząć, my musimy od siebie tego wymagać. I zaczniemy od tego, co drobne, co niewielkie. Zaczniemy od szacunku dla żywności i dóbr materialnych, *przez uszanowanie dla darów Nieba.* Zaczniemy od troski o pola i lasy, które nas otaczają, *bo wszystkim służą.* Zaczniemy od rozpatrywania swych czynów w świetle przykazań, by przez nie miało miejsce *odwieczne Chrystusa wyznanie.* Zaczniemy od walki z kłamstwem i obłudą, by mieć *tak za tak, nie za nie bez światło-cienia.* I gdy to osiągniemy, to wtedy nasza Ojczyzna będzie silna Bogiem i honorem, i będziemy mogli wraz z Maryją wołać:

Wielbi dusza moja Pana za wielkie dary, które otrzymaliśmy. Amen.

Barbara Langhammer
Tekst autoryzowany.

JUBILACI TYGODNIA

Michał Musiał
Michał Kidoń
Michał Krężelok
Małgorzata Śliż
Felicja Gwozd
Ludwik Gembarzewski
Ewa Wapiennik
Ludwik Michalik
Jadwiga Duława



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.